Lwów, Poniedziałek 6 czerwca 1932 Nr. 23

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANA · KRONIKA · TYGODNIOWA



Ewelina Brendt, jedna z czołowych artystek wytwórni Paramount.

UMARŁY LAS

W skarłowaciałym, obumarłym borze
Wiatr usnął — cicho przypadłszy do ziemi —
(O Panie! duszę w ręce twoje złożę!
Wyżeń z niej trwogę przed mocami złemi)
Szkielety drzewne, mchów przyziemne morze,
Zwalone kłody, pełne zwilgłych pleśni...
Czasem się światło w leśne mroki weśni
I próchno w białej przyczajone korze
Poczyna świecić oczyma zmarłemi.

Gdy zmierzch nieznacznie w ciszę leśną wsiąka,
Wstaje lęk jakiś i wśród drzew się włóczy —
(O Boże! zanim gwiazdy się rozzłocą,
Wypleń nam z duszy ciemny lęk przed nocą).
Wiatr się po ciemnych rozpadlinach błąka,
Chowa się w dziupłach i w ciemności huczy.
Próchno, w spękanej przyczajone korze
Poczyna świecić oczyma zmarłemi —
W skarłowaciałym, obumarłym borze
Mgła niby widmo wlecze się po ziemi.

Z za wzgórz wypływa miesiąc — ptak świetlany,
A za nim gwiazdy rozkwitają bledsze —
(Błogosławiona Boża moc i ręka
Co rozpaliła świateł jasne morze!).
Bór śpi, miesięcznym blaskiem wysrebrzany
I wielka cisza płynie przez powietrze.
Dusza spokojna do modlitwy klęka,
Na mgłach srebrzystych ulatując z ziemi —
W zakamieniałym, obumarłym borze
Palą się gwiazdy oczyma złotemi.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

„PIERWSZEGO“ JÓZEFA POKARANEGO

Józefa Pokaranego, etatowego współpracownika państwowego IX stopnia służbowego, szczebla a), zastałem w dniu 1-go czerwca 1932 roku Pańskiego w stanie pożałowania godnym. Gospodarz szynku twierdził wprawdzie, że pan Pokarany jest nieco „zabawiony“, podczas gdy ja stwierdziłem, że pan Pokarany jest „urznięty, jak kanona“. — Znaliśmy się od lat i dlatego zagadnąłem pana Józefa:

— Cóż to, wygrał pan na loterji, panie Pokarany?... Czasy są ciężkie, a pan, jak widzę, popija sobie koniaczki?...

— Stypę sobie... hup!... stypę urządzam, uważa pan, panie kochany... hup!

— A możeby pan poszedł się nieco przespać, panie Józefie?... Czas panu do domu!...

Pokarany ryknął śmiechem:

— Gdzie?... do domu?... Ależ tam czeka na mnie moja baba?... hup — uważa pan — mnie tak niedobrze!... Otóż baba czeka mnie z płaczem, jęczeniem i dziećmi... Pan rozumie?... Dziś chwała Bogu, „pierwszego“, więc czeka na forsę... A mnie się właśnie nie chce iść do domu! I co mi zrobi?... Nie chce mi się i kwita!... Wziąłem pensję, bo wziąłem, ale to jest moja pensja... hup!... Moja, uważa pan, pensja za 25 lat służby i zasię każdemu do niej!... Ja jeden wiem, co znaczy równowaga budżetu dla Państwa, ale w domu nie mogą tego zrozumieć... Gadaj z babą!... Ona wie swoje: Komorne... hup!... niezapłacone, dzieci bez koszulek, ja sam z przeproszeniem, bez.. hup!... kalesonów, a baba bez bucików... W sklepiku także pyskuje sklepikarka... hup!... niby, żeśmy winni za trzy miesiące...

Pan Pokarany wyciągnął jakiś zmięty papier z kieszeni.

— Widzi pan tę kokoko... kopertę... hup! W tej kopercie wypłacono mi dziś moją pensję. O, tu wyraźnie, jak byk wypisali, ile się Józefowi Pokaranemu należy w dniu 1-go czerwca... Ściągnięto 3 procent do 5 procentowej opłaty emerytalnej, żeby było równo 8 procent; 10 procent dodatku do podatku dochodowego i 9 procent ogólnego obcięcia do poprzedniego 15 procentowego obcięcia... hup!... żeby było równo 24 procent... Oprócz tego ściągnięto mi ratę na pobraną zaliczkę i ratę za węgiel... Zliczmy to... O!... Zostaje do wypłaty 165 złotych 12 groszy...

— Bardzo mało! — zauważyłem. — Powinien pan te pieniędze zanieść do domu na utrzymanie rodziny, a nie zapijać się tutaj!

Pan Pokarany ryknął znowu śmiechem, a potem wyjął ołówek i zaczął coś rachować na stole:

— Co?... Na utrzymanie ... Nic nie zostanie z tej pensji na utrzymanie!... Przecież komorne muszę zapłacić; równa się: 55 złotych. Podatek lokatorski dla Magistratu: 12 zł. 60 groszy — światło elektryczne, najmniej 12 złotych — karta tramwajowa 12 zł. 50 groszy — L. O. P. P. „Sokół“, T. S. L. i procent od weksla 15 zł. — paczka tytoniu na trzy dni za 90 groszy, czyli miesięcznie 9 zł. — Kasa Chorych za byłą służącą: 5 zł. — Kominiarz, ostrzyżenie włosów, gazeta, składki szkolne, pasta do butów i kilka proszków od bólu głowy — skromnie: 10 złotych. A teraz zliczmy to... hup!... zliczmy to razem... Proszę! Jak uciął: 131 złotych 10 groszy.

— Pozostaje więc panu 34 złotych i 2 groszy... Powinien pan to zanieść do domu, panie Pokarany.

— O, co to, to nie! — zaśmiał się Pokarany obłędnie. — A Monopol Spirytusowy to pies?... Płaci Pokarany do skarbu za podatki, do Kasy Chorych, do Magistratu, do elektrowni, do Monopolu Tytoniowego, do Dyrekcji Tramwajów — dlaczegożby nie miał coś złożyć na dochód Monopolu Spirytusowego?... Nie, panie!... Tych 34 złotych i 2 groszy wsiąknie... hup... do Monopolu Spirytusowego... Jestem dobrym obywatelem!... Każdemu równo... hup!... Hej, panie starszy!... Jeszcze butelkę białogłówki i pudełko egipskich... Niech znają pana, na pierwszego!...

CIVIS.



ŻYCIE

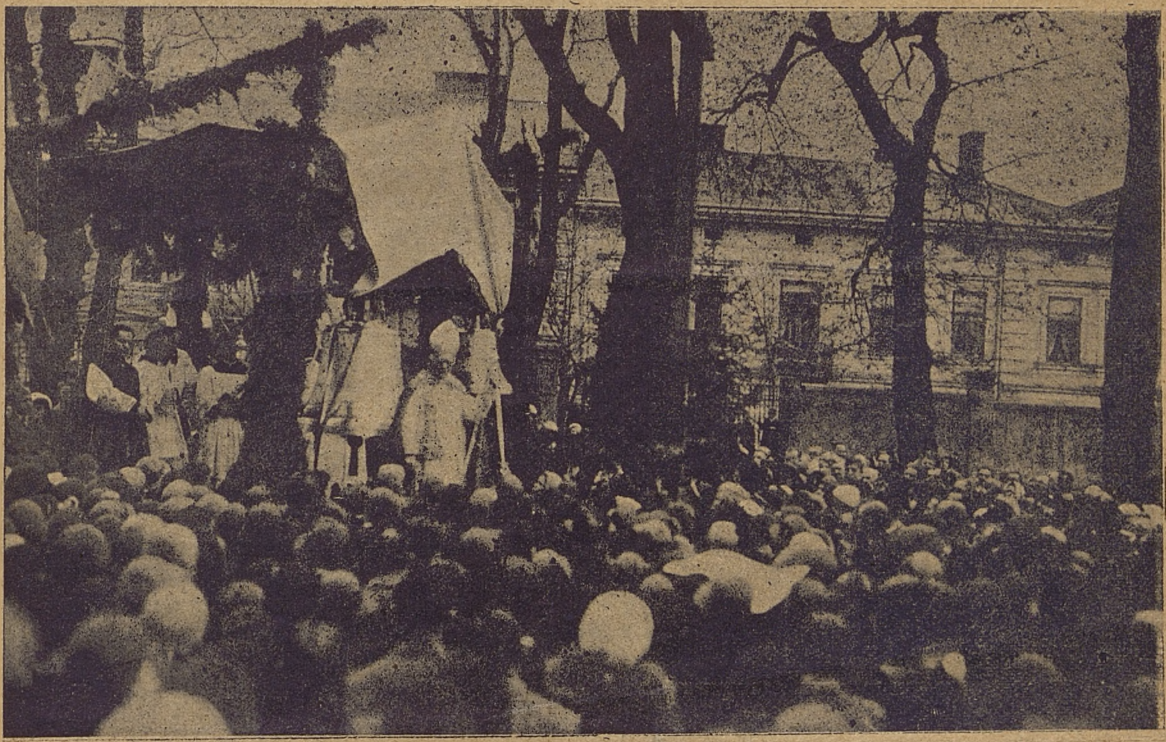


Zawodowy Związek niższych pracowników państwowych przy D. O. K. VI we Lwowie.



Wycieczka podoficerów garnizonu stanisławowskiego na cmentarzu Obrońców Lwowa.

L W O W A



Konsekracja dzwonów w kościele św. Marcina.



Fragment z procesji Bożego Ciała.



Fryderyk Herman, młodziutki skrzypek lwowski, uczestniczy w pierwszym międzynarodowym konkursie gry skrzypcowej we Wiedniu.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

DOŚWIADCZONA „GWIAZDA“



Pani Halina, młoda mężatka, zadebiutowała na scenie opery, jako śpiewaczka. Debjut wypadł b. udatnie, przyczem nowa „gwiazda“ nie wykazała żadnej tremy. Niezmiernie tem zdziwiony dyrektor, pyta po przedstawieniu debiutantkę, czy występowała już kiedyś na scenie.

— Jest to mój pierwszy występ sceniczny — odpowiada pani Halina — ale tremy nie miałam, gdyż mąż często mi urządza sceny...

Z POWODU POGRZEBU...

— Karol dzisiaj niestety nie może przyjść do was.

— Dlaczego?

— Jest na pogrzebie.

— Kto umarł?

— Karol.

POSŁUSZEŃSTWO

— Wiesz, mój tatuś pracuje w biurze w magistracie. A twój co robi?

— Mój robi to, co mamusia każe.

WYBACZYŁ

U pani radczyni ministerjalnej jest przyjęcie imieninowe. Przyszedł również i pewien kanonik, któremu pani radczyni zażenowana usiłuje wytłumaczyć się ze swego zbyt swobodnego dekoltu. Kanonik pobłażliwie się uśmiecha i powiada:

— Niech pani dobrodziejka będzie spokojna, wcale mnie to nie razi. Musi pani bowiem wiedzieć, że byłem przez 5 lat misjonarzem w Afryce południowej.

ZDRAJCA DOMOWY

— Czembyś chciał być, Karolku, jak dorośniesz?

— Tym lokatorem, który u nas mieszka.

— Dlaczego?

— Boby mnie mama zawsze głaskała i całowała.

W TEATRZE

— Jaki pan niekonsekwentny, najpierw obrzucił pan aktora zgniłemi jajkami, a teraz pan go oklaskuje?

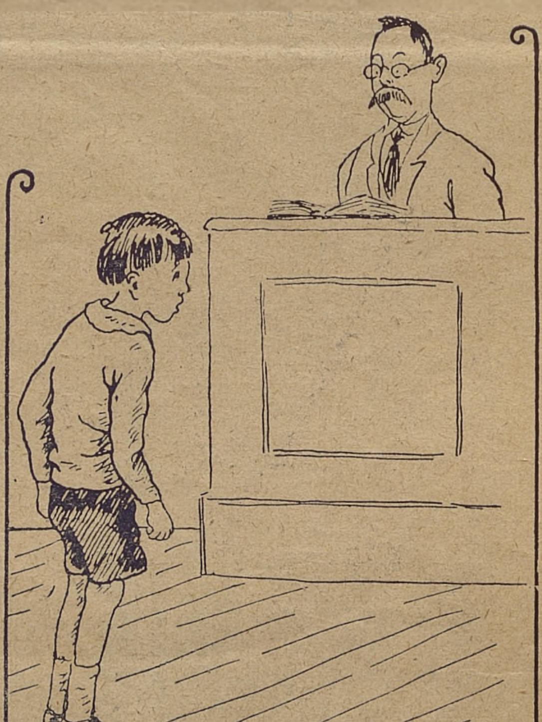
— Chcę, żeby się jeszcze raz pokazał, mam jeszcze trzy jajka.

DLA ZABICIA CZASU

— Czy synek pani jest tak muzykalny, że uczycie go na fortepianie?

— Nam nie chodzi o muzykalność, a raczej o to, aby nie miał czasu na obgryzanie paznokci.

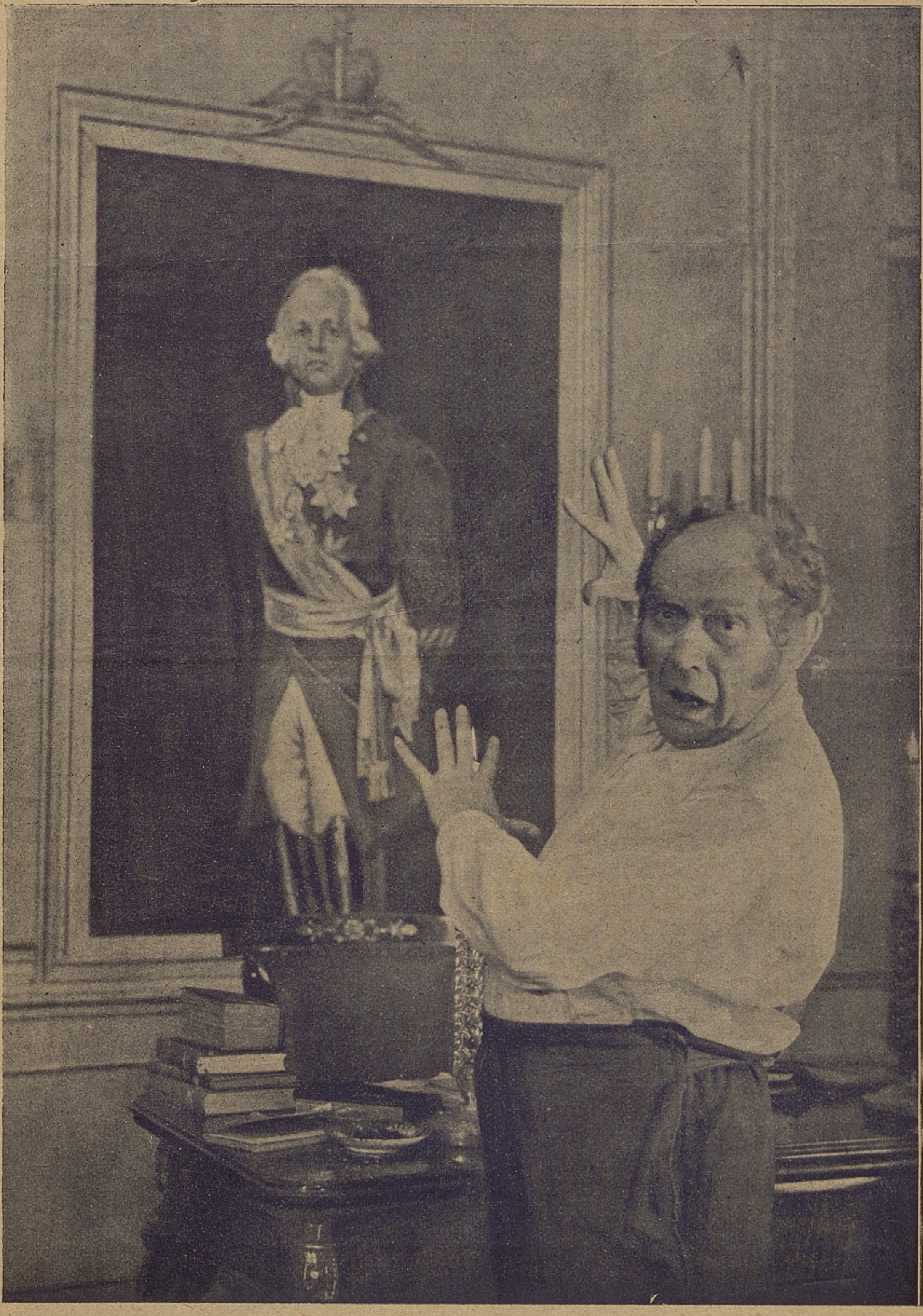
W SZKOLE



Nauczyciel pyta ucznia, dlaczego Adam zerwał i ugryzł jabłko?

Uczeń: — Panie profesorze, bo w raju jeszcze Adam nie miał scyzoryka.

POLSKIE DZWIĘKOWCE



Stefan Jaracz w pierwszym monumentalnym dźwiękowcu polskim wytwórni „Blok Muzafilm" p. t. „Księżna Łowicka" jako Wielki Książe Konstanty.

Z NIEMIECKIEGO MALARSTWA ROMANTYCZNEGO



„Podróż poślubna“ słynny obraz Moritza Schwinda (1804—1871).

Nakładem i drukiem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“, Ska z ogr. odp. we Lwowie.
Klisze wykonano w Zakładzie Graficznym „CYNKOTYP“ — plac Strzelecki 6.
Redaktor: HENRYK ZBIERZCHOWSKI